



Vers

Libre

maj 2022



Co Amerykanie myślą o Polsce?

– wywiad I

30 kwietnia został przeprowadzony wywiad z trzema amerykańskimi żołnierzami.

Sierżant Cosme, Miller i O'Brien odpowiedzieli na nurtujące pytania na temat ich pobytu w Polsce.



Skąd jesteście? W jakich krajach wcześniej służyliście?

Cosme: Jestem z Portland. W trakcie służby byłem w Afganistanie, Niemczech, Irlandii, Polsce i w Kanadzie. Z Afganistanu wróciłem niedawno i cieszę się, że mogę być tutaj.

O'Brien: Urodziłem się w Massachusetts. W trakcie służby zwiedziłem Włochy, Niemcy, Estonię, Polskę, Irlandię, Hiszpanię, Słowację i Czechy.

Miller: Jestem z Kalifornii. Tak naprawdę wcześniej nie byłam nigdy poza Ameryką. Służyłam tylko w kilku stanach, dlatego cieszę się, że mam możliwość ćwiczenia w Polsce. W większości wysyłają nas tam, gdzie nas potrzebują lub gdzie moglibyśmy nauczyć się czegoś nowego.

Dlaczego wybraliście służbę w armii? Co popchnęło was do obrania takiego kierunku w życiu?

Miller: Od zawsze chciałam podróżować. Chciałam wyrwać się z Kalifornii i mieć możliwość poznawania nowych kultur.

O'Brien: Kiedy miałem 17 lat, zacząłem myśleć o zaciągnięciu się do wojska. Chciałem pomagać tym, którzy nie mogą obronić się sami. Być potrzebnym społeczeństwu i światu.

Cosme: W wieku 16 lat zaciągnąłem się do wojska jako rezerwowy. W moim mieście praktycznie nikt nie chciał dołączyć do wojska. Chciałem być kimś, na kim ludzie mogliby polegać. Dorastając, chciałem być swoim własnym bohaterem, więc starałem się być kimś, kto może pomagać innym.

Jak wygląda wasz dzień? Czy moglibyście powiedzieć coś na temat waszych treningów?

W większości trenujemy z Polakami, żeby znać sposób działania. Wymieniamy się strategiami, pokazujemy sobie nawzajem broń i uczymy się jej obsługi, ćwiczymy lądowania helikopterami, ogólną obsługę powietrznych maszyn, skaczemy z C-27J. W większości jednak robimy to samo, co w domu, tylko z wami.

Co myślicie o Polsce?

Uwielbiamy ją, jest piękna. Jest tu wiele zabytków, których nie możemy zobaczyć w domu. Szkoda tylko, że kiedy tu jesteśmy, ciągle pada. Największą różnicę, którą widzimy, jest stosunek ludzi względem wojskowych. U nas ludzie krzyczą, plują, mówią, że nie jesteśmy potrzebni. Chyba jest tak przez to, że Amerykanie nie doświadczyli wojny i nie wiedzą, co oznacza być pod stałym zagrożeniem. A wy, jesteście Europejczykami i wiecie jak potrzebne jest wojsko. Wy doświadczyliście wojny, wieloletniej okupacji i cierpienia, dlatego popieracie zwiększenie bezpieczeństwa swojego kraju i potraficie docenić naszą pracę. To świetnie być traktowanym z szacunkiem. Chcielibyśmy, żeby w domu traktowano nas tak, jak tutaj.

Co zaskoczyło was tu najbardziej? Nasze tradycje, zachowanie, jedzenie?

Chyba to, jak dobre i świeże jest tu jedzenie. Nie czujesz się po nim niedobrze. Jest naprawdę smaczne i zupełnie inne od naszego. To zabrzmi dziwnie, ale najbardziej zaskoczyły nas cmentarze. U was wyglądają żywo, zawsze palą się znicze i cały czas przychodzą ludzie. W Ameryce nie przykładają się dużej wagi do tych miejsc, więc było dla nas dużym zaskoczeniem, kiedy widzieliśmy, że ktoś faktycznie je sprząta i się nimi zajmuje.

Jakie tradycyjne polskie jedzenie zdążyliście spróbować? Macie jakieś ulubione dania?

Do tej pory spróbowaliśmy kotleta, gołąbków i pierogów. Zdecydowanie pierogi są najlepsze. U nas nazywają się dumplings, ale smakują zupełnie inaczej.

Czy zechcielibyście przyjechać do Polski ponownie? Tym razem poza służbą?

Tak, chcielibyśmy przyjechać tu z rodziną, żeby podziwiać kulturę, architekturę i poznawać nowe tradycje. Polska to bardzo wyjątkowy kraj, a Polacy mają swój własny sposób patrzenia na świat i to jest niesamowite. W USA, w jakimkolwiek stanie byś nie był, wszystko jest podobne, a kultura nie jest aż tak zróżnicowana. W większości różnimy się tylko akcentem. Natomiast w Europie macie bogatą kulturę, niesamowite jedzenie i architekturę. Wasz sposób wyrażania się jest niepowtarzalny, ponadto staracie się w każdej sytuacji wyglądać dobrze i zaimponować innym, jesteście super mili. Może to zabrzmi naiwnie, ale już od dziecka uczycie się wielu języków. My znamy tylko angielski, a tutaj niektórzy umieją mówić po ukraińsku, rosyjsku, hiszpańsku. Z pewnością odwiedzimy Polskę ponownie, kiedy tylko będzie możliwość.

Autorka: Patrycja Pizun

Amerykańscy żołnierze

- wywiad II

Co robicie w wolnym czasie?

Austin: W wolnym czasie najczęściej jesteśmy na mieście. Dużo osób wybiera się do centrum handlowego, żeby kupić rzeczy dla siebie lub dla rodziny. Dużo chodzimy, zwiedzamy. Byliśmy też w kinie.

Noah: Po naszej porannej rutynie i treningu najchętniej wybieramy się na miasto. Zamość jest bardzo piękny i wzbudził w nas niesamowite wrażenie, za każdym razem, gdy kontaktuję się z moją rodziną opowiadam im o tym, co widziałem.

Czy podoba wam się Zamość?

Austin: To miasto jest naprawdę piękne. Starówka robi szczególne wrażenie. Jedzenie w restauracjach w tym miejscu bardzo mi smakowało i, z tego co wiem, reszcie tak samo.

Czy jest coś co wzbudziło w was duże zdziwienie?

Austin: Tak i zdecydowanie są to ceny w waszym kraju. W porównaniu do USA wszystko tutaj jest takie tanie! Na prawdę coś zdumiewającego.

Czy musicie ciągle chodzić w mundurach?

Austin: Chodzimy w mundurach, ponieważ tak naprawdę jesteśmy ciągle na służbie. Nasze mundury pokazują przynależność do danego wojska.

Jak oceniacie fast food w Polsce?

Austin: Nie widzę dużej różnicy oprócz takiej, że nie ma tu niektórych burgerów, a są inne, których nie ma u nas.

Noah: Szczerze, w Polsce są lepsze, niż w Ameryce. Burgery są przepyszne.

Jakie polskie jedzenie wam posmakowało?

Austin: Jest zdecydowanie inne niż to, do czego przyzwyczailiśmy się jeść na co dzień w Ameryce. Paleta smaków jest bardzo zróżnicowana, a jedzenie jest swojskie i pyszne. Najbardziej posmakowały mi pierogi, tak jak większości moich kolegów.

Noah: Pierogi. Najbardziej zdziwiło mnie to, że nigdy bym nie powiedział, że w Zamościu pierogi będą lepsze, niż robione przez moją babcię.



Konflikt wojenny w Ukrainie

Konflikt wojenny na terenie Ukrainy wzbudza w nas wiele negatywnych emocji - lęk, niepokój i poczucie braku możliwości pomocy tym, którzy tego najbardziej potrzebują.

Solidarność z mieszkańcami Ukrainy, to jedyne, co większość z nas może zrobić. Mimo szczerych chęci pomocy sami czujemy strach i zagrożenie. Świadomość, że moglibyśmy podzielić los sąsiadów często bywa przytłaczająca i nie każdy jest sobie w stanie z tym poradzić. Objawy zespołu lęku uogólnionego, które u osób dotkniętych zaburzeniami psychicznymi pod wpływem tragicznych wydarzeń, rozgrywających się na naszych oczach, będą się pogłębiać. Żeby być skutecznym w swoim działaniu, musimy dbać głównie o swoje dobro. Jak radzić sobie w kryzysowej sytuacji?

Kanały informacyjne, wiadomości pojawiające się w internecie czy w mediach społecznościowych są tak powszechnym zjawiskiem, że ciężko byłoby ich uniknąć. Przebudźcowanie nadmiarem informacji może sprawić, że będziemy odczuwać dyskomfort, rozdrażnienie, a nawet trudności w podejmowaniu się codziennych czynności. Najlepszym wyjściem będzie ograniczenie i wyznaczenie sobie czasu w ciągu dnia na sprawdzanie informacji. Należy również unikać oglądania wiadomości przed snem, ponieważ może to poskutkować zaburzeniem zegara biologicznego. Bardzo ważne jest zrozumienie, że nie ma sposobu, aby pozbyć się negatywnych emocji czy stresu związanego z wojną. Tym emocjom trzeba pozwolić się wyzwolić, przeżyć je i przygotować swój umysł oraz ciało na poradzenie sobie z nimi.

Kanały informacyjne, wiadomości pojawiające się w internecie czy w mediach społecznościowych są tak powszechnym zjawiskiem, że ciężko byłoby ich uniknąć. Przebudźcowanie nadmiarem informacji może sprawić, że będziemy odczuwać dyskomfort, rozdrażnienie, a nawet trudności w podejmowaniu się codziennych czynności. Najlepszym wyjściem będzie ograniczenie i wyznaczenie sobie czasu w ciągu dnia na sprawdzanie informacji. Należy również unikać oglądania wiadomości przed snem, ponieważ może to poskutkować zaburzeniem zegara biologicznego. Bardzo ważne jest zrozumienie, że nie ma sposobu, aby pozbyć się negatywnych emocji czy stresu związanego z wojną. Tym emocjom trzeba pozwolić się wyzwolić, przeżyć je i przygotować swój umysł oraz ciało na poradzenie sobie z nimi.

Aby uniknąć niepotrzebnego stresu, skup się na sobie i swoim samorozwoju, staraj się zajmować sprawami bieżącymi, najbliższym otoczeniem.

Na samopoczucie pozytywnie wpływa wolontariat. Zbiórki pieniędzy, odzieży, materiałów opatrunkowych i żywności - to fundament wsparcia, które możemy ofiarować. Mimo tego, że emocje zaczynają opadać, nie odsuwajmy się całkowicie. Adaptacja u każdego przebiega inaczej. Jedni z nas będą wypełniać codzienne obowiązki podczas trwania wojny, gdy dla innych okaże się to niezmiernie trudne. Nie oznacza to, że osoby aklimatyzujące się powoli, przykładają do tego mniejszą uwagę. Psychika każdego człowieka jest inna. Będzie to oznaczać, iż udało im się znaleźć sposób na samych siebie - myślenie i działanie, które umożliwiają powrót do normalnej rzeczywistości.

Matura

4 maja w całej Polsce rozpoczęły się egzaminy dojrzałości, pisane przez tegorocznych absolwentów. To ostatni rocznik kończący liceum po gimnazjum, czyli po reformie, która została przeprowadzona ponad 20 lat temu. Rocznik ten rzeczywiście nie zaznał „spokoju”, od początku licealnej drogi, aż do samego końca. Brał udział w rekrutacji do liceów podwójnego rocznika, przez prawie dwa lata nauki zmagał się z nauczaniem zdalnym oraz przyszło im kończyć szkołę podczas wojny na Ukrainie. Zapytaliśmy naszych maturzystów, co sądzą o całym wydarzeniu, jakie plany mają na przyszłość oraz jak im poszło.

Jak poszedł Ci egzamin?

Patrycja: Dzisiejszy egzamin był jak dla mnie dość prosty, myślę, że z pewnością zdobędę satysfakcjonujący mnie wynik.

Michał: Zaskakująco dobrze. Po przejrzeniu zadań wydawał się trudny, jednak po dłuższym zastanowieniu, okazał się banalnie prosty. Wystarczyło lepiej się skupić.

Kuba: Szczerze, egzamin nie poszedł mi zbyt dobrze. Zawiodłem się sam na sobie.

Czy coś zaskoczyło Cię podczas tegorocznej matury?

Patrycja: Nie ukrywam, że spodziewałam się „Dziadów”, jednak „Pan Tadeusz” również chodził mi po głowie, więc nie było to dla mnie żadnym zaskoczeniem.

Michał: Najbardziej zaskoczył mnie angielski, a szczególnie słuchanie. Prawdopodobnie dlatego, że byłem zestresowany i nie mogłem się skupić.

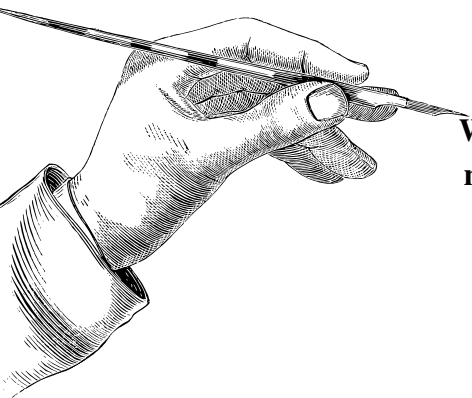
Kuba: Egzamin był dla mnie średnio zaawansowany. Uważam, że jednak zakończy się pozytywnym wynikiem. Nic mnie szczególnie nie zaskoczyło, wszystko zgodnie z przewidywaniami.

Jakie masz plany na przyszłość, myślisz o rocznej przerwie czy studiach?

Patrycja: Co do studiów, to mam taką rozpiętość przedmiotową, że nie mam pojęcia, co jeszcze wybiorę. Planowałam iść na kryminalistykę, jednak ze względu na małą popularność kierunku, ciężko jest się na niego dostać, ponieważ mało uczelni go proponuje. Aktualnie najbardziej myślę nad geodezją.

Michał: Wybieram się na budownictwo lub informatykę.

Kuba: Najbardziej zastanawiam się nad informatyką bądź ekonomią.



Wszystkim maturzystom życzymy satysfakcjonujących wyników. Mamy nadzieję, że kończycie szkołę ze wspaniałymi wspomnieniami i bagażem doświadczeń, który będzie ułatwieniem w dorosłym życiu.

Armia pomysłem na życie?

Wspólnie przeprowadziłyśmy wywiad z żołnierzem Dariusem Mosesem, który jest członkiem Private First Class w amerykańskiej armii.

Ma on 21 lat i dołączył do niej, ponieważ nie radził sobie dobrze po ukończeniu amerykańskiego odpowiednika liceum (high school). Uważał, że był to najlepszy pomysł, jaki wtedy wpadł mu do głowy. Nie miał pieniędzy na studia, a zaciągnięcie się do wojska pomogło mu to zagwarantować. Jego zadaniem jest zapewnianie bezpiecznej i zabezpieczonej komunikacji na polu bitwy, jak i zapobieganie hackowaniu.

Darius jest również członkiem 82nd Airborne Division - skacze z samolotów i helikopterów. Jego dzień w obozie wygląda tak, iż budzi się, goli oraz myje zęby, wykonuje poranne ćwiczenia, a po nich bierze prysznic i zbiera się do pracy. Rutyna ta dotyczy praktycznie każdego. Przez większość czasu Darius kontroluje, czy wszystko jest w porządku i czy sprzęty działają, jak należy. Zamość jest jego pierwszym europejskim miastem, zrobił na nim ogromne wrażenie.

Mówi, że kocha Polskę i Zamość między innymi za ludzi, którzy są bardzo życzliwi i troskliwi, co ułatwiło mu życie pomimo bariery językowej. Uwielbia architekturę, a szczególnie zamojską starówkę oraz twierdzi, że w Ameryce ciężko spotkać pochodzące z dawnych czasów budowle.

Autorki: Kamila Skorupska, Oliwia Wajda

Wakacyjna playlista



"Stolen Dance" - Milky Chance



"Roses" - Chainsmokers



"I Took A Pill In Ibiza"
- Mike Posner, Seeb



"Summer of Love"
- Shawn Mendes



"Malibu" - Miley Cyrus



"Tongue Tied" - Grouplove



"Summer" - Calvin Harris



"With Or Without You" - U2 i



"Małomiasteczkowy"
- Dawid Podsiadło



"Light It Up" - Major Lazer



"Summertime Sadness"
- Lana Del Rey



"Castle on the Hill" - Ed Sheeran



"Waiting All Night" - Rudimental



"Green Light" - Lorde



"Shut Up and Dance"
- WALK THE MOON



"Oh oh (lalala)"
- White 2115, Mata



"Work Out" - J. Cole



"Prawy do Lewego" - Mata



"Material Girl" - Madonna



"All Day And Night"
- Madison Beer, Jax Jones



"Eldorado"
- Sanah, Daria Zawiałow



"Lemon Tree" - Fools Garden



"Sugar" - Robin Schulz



"Team" - Lorde

Autorzy: Kinga Łagoźny, Maja Smolak, Krystian Grzyb

Życie w Ukrainie i w Polsce

– wywiad z Valerią Olińską



Jak się czujesz w szkole?

Czuję się dobrze, przyzwyczałam się. Już nie czuję takiej różnicy, jak na początku. Miałam problemy z językiem, nadal mam zajęcia dodatkowe. Nadrabiam lektury – m.in. „Pana Tadeusza”. Obecnie nie mam już żadnych problemów z komunikacją, jestem przyzwyczajona.

Od ilu lat jesteś w Polsce?

Od dwóch. Jak jeszcze mieszkałam na Ukrainie, dokładnie w Kijowie, chodziłam do grupy cyrkowej - jeździliśmy na obozy do Polski, gdzie miałam styczność z językiem i powoli się z nim zaznajamiałam. Próbowałam na bieżąco rozmawiać po polsku. Poszłam na kursy, uczyłam się gramatyki oraz czytania. Zajął mi to pół roku i we wrześniu przyjechałam do Zamościa.

Jakie są różnice pomiędzy szkołą polską a ukraińską?

Po pierwsze to, że najlepsza ocena w Polsce to 6, na Ukrainie 12. Była to dla mnie dość spora różnica, ponieważ jak chcesz mieć pasek na świadectwie to musisz mieć 10, 11 albo 12. Jak masz poniżej, nie możesz uzyskać paska. Plusem takiego oceniania uczniów była większa możliwość uzyskania dobrej oceny. Kolejną różnicą jest to, że na Ukrainie nie ma przeliczania procentów na oceny. Nie trzeba liczyć procentów. Ogólnie jest inny system oceniania. W Ukrainie mamy 11 klas. Po 9 klasie mamy egzamin podobny do polskiego egzaminu ósmoklasisty. Ja na przykład nie pisałam go przez Covid. Miałam szczęście, no ale inni nie mają tyle szczęścia i piszą. Po egzaminie są jeszcze 2 lata nauki, więc idzie się do technikum lub nadal kontynuuje naukę. I to wszystko w jednej szkole, przez 11 lat. Mamy jeszcze wiele innych przedmiotów. Nie ma takiego dużego podziału na klasy, np.: klasa prawnicza, biologiczna, chemiczna etc. Są tylko 2 klasy - wybierasz albo matematyczną, albo humanistyczną. Na przykład, jeśli jesteś na profilu matematycznym, na którym byłam ja, to masz chemię, biologię, geografię, fizykę, matematykę 2 razy w tygodniu. Do tego jest bardzo dużo niepotrzebnych przedmiotów, na przykład astronomia. Może i tak, jest to ciekawe, ale jest tego po prostu za dużo. Do tego dochodzą jeszcze przygotowania do matury, która jest bardzo wymagająca i szczegółowa. Jeśli ktoś chce studiować matkę, to po co mu kosmos? Nie ma religii, w ogóle. Nie możemy chodzić tak, jak wy jesteście ubrani. Nie są to mundurki, bo one są od pierwszej do 4 klasy. Później trzeba mieć białą górę i czarny dół. Trochę na galowo. I tak od poniedziałku do piątku. Nie można chodzić na sportowo, na przykład w dresach.

A co by się stało, gdyby uczeń przyszedł do szkoły ubrany na sportowo?

Wychowawca zwróciłby uwagę na temat twojego stroju. Zapytałby się, dlaczego tak chodzisz ubrany. Zależy to głównie od nauczyciela. Czasami przychodzą i sprawdzają, czy uczeń jest odpowiednio ładnie ubrany. Trzeba zmieniać buty, szczególnie w zimie. To jest obowiązkowe, bo sprzątaczkę krzyczą. Lepiej zmienić buty i z nimi nie zadzierać.

Jak wspominasz pierwsze spotkanie z nową klasą w Polsce?

Bardzo dobrze. Od samego początku czułam się bardzo komfortowo, każdy mnie przytulał na powitanie. Wszyscy bardzo się polubiliśmy.

Jak wygląda z twojej perspektywy wojna na Ukrainie? W jaki sposób wpłynęła na twoje życie?

Jeszcze przed wybuchem konfliktu władze alarmowały, aby być przygotowanym na każdą okazję, nawet jeśli będzie chodziło o natychmiastowy wyjazd z kraju. W mojej byłej już szkole w Kijowie uczono, jak reagować w przypadku ostrzału, do którego schronu się udać. Mimo wszystko nikt nie spodziewał się, że ta wojna, trwająca na Ukrainie już 8 lat, przeistoczy się w coś tak strasznego, co widzimy teraz. Pokrzyżowało to wiele moich planów, m.in. studniówkę ze starą klasą, która miała odbyć się w czerwcu. Wybraliśmy już nawet restaurację nad brzegiem Dniepru, aby zgodnie z ukraińskim zwyczajem po nocnej zabawie podziwiać stamtąd wschód słońca. Miałam również jechać na koncert. Było mi naprawdę przykro, że nie udało mi się zrealizować żadnego z tych zamierzeń. Martwiłam się także o moją mamę i brata, którym co prawda udało się uciec do Polski, jednak nie obyło się bez trudności. Mama nie ma prawa jazdy, więc na początku nie mieli nawet jak uciec. Decyzję o wyjeździe podjęli spontanicznie, ponieważ przyjaciółka mamy zaproponowała, że ich zabierze. W jednej chwili tak naprawdę spakowali najpotrzebniejsze rzeczy, takie jak ubrania i dokumenty, a następnie wyjechali z Kijowa. Podróż do polskiej granicy zajęła im 24 godziny, z powodu korków. Cała ta sytuacja jest dla mnie przerażająca, wszystko to dzieje się tak szybko.

Co planujesz po maturze?

Szczerze powiedziawszy nie mam pojęcia, nie myślałam jeszcze o tym. Interesuję się wieloma rzeczami, m.in. ekonomią, dlatego też jestem w klasie o tym profilu. W ostateczności może wstąpię do wojska i będę walczyć za moją ojczyznę, ale na tę chwilę naprawdę nie mam jeszcze sprecyzowanych planów na przyszłość.

Autorzy: Przemysław Nożyński, Mateusz Traczuk



Abschwentka III LO

– wywiad z Marceliną Chachulą

Marcelina Chachulą, absolwentka naszej szkoły, opowiedziała nam o czasach liceum, studiach i dała cenne rady, które mogą pomóc Wam w decyzjach odnośnie swojej przyszłości.

Zapraszamy do przeczytania.

Mogłabyś opowiedzieć coś o sobie, na jakim profilu byłaś w liceum, skąd taki wybór?

W liceum byłam w klasie o profilu matematyczno-ekonomicznym. Szczerze mówiąc, miałam spory problem ze zdecydowaniem, jaki profil wybrać, bo będąc w gimnazjum nie wiedziałam, co właściwie chciałabym robić po skończeniu szkoły. Zależało mi na czymś, co będzie w miarę możliwości „uniwersalne”, żeby w przyszłości nie ograniczać się tylko do jednej dziedziny (niestety należę do osób, które często zmieniają zdanie i mają milion pomysłów na minutę, więc musiałam to wszystko wziąć pod uwagę).

Jak wspominasz naukę w III LO?

Czas liceum wspominam naprawdę bardzo dobrze, ale myślę, że wtedy niekoniecznie to doceniałam. Wiadomo, są gorsze chwile, zdarza się, że wpadają słabe oceny, a ludzie mogą być bardziej irytujący niż zazwyczaj, ale te momenty, kiedy dzwoni dzwonek na przerwę, nauczyciel włącza film, zamiast prowadzić zwyczajną lekcję, zaczynają się próby do studniówkowego poloneza albo jest organizowana kilkudniowa wycieczka są naprawdę super i warto czerpać z nich jak najwięcej, bo później to właśnie to się wspomina, a nie jedynekę ze sprawdzianu z matmy.

Na jakie studia teraz uczęszczasz?

Obecnie nie studiuję. W zeszłym roku ukończyłam Dziennikarstwo i komunikację społeczną na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

Mogłabyś opisać jakieś powiązanie (jeżeli jest) między profilem w liceum a studiami?

Cieężko znaleźć to powiązanie, jedyne co przychodzi mi do głowy, to dwa obowiązkowe przedmioty - ekonomia i logika. Ekonomia była prowadzona w bardzo ogólny sposób, więc wiedza z liceum niekoniecznie się tam przydała, a logikę umiałam najlepiej z całego roku i nie miałam żadnego problemu z egzaminami.

Jak wspominasz swoje studia?

Moją przygodę z Wydziałem Nauk Politycznych i Dziennikarstwa wspominam naprawdę super. Oczywiście, studia to przede wszystkim nauka, jednak mój kierunek wyglądał nieco inaczej od typowego chodzenia do szkoły. Zajęcia jednym ciągiem, przykładowo od 8 do 15, zdarzały mi się bardzo rzadko, najczęściej były one bardzo rozproszone, np. wykład rano, kilka godzin przerwy, po czym wracałam na ćwiczenia. Generalnie bardzo odpowiadała mi taka organizacja zajęć, ale były też dni, kiedy musiałam przez to zostawać na wydziale do 21. Warto tu dodać, że jeśli wybierzesz kierunek, którym faktycznie się interesujesz, przestajesz postrzegać zajęcia jako przykry obowiązek, tylko jako okazję do nauki czegoś fajnego, więc ta późna godzina raz na jakiś czas nie była aż tak odczuwalna i męcząca. Dodatkowo miałam to szczęście, że trafiłam na naprawdę świetny wydział, który jest miejscem bardzo pro-studenckim, więc poza typowymi uczelnianymi obowiązkami miałam szansę poznać fajnych ludzi, uczestniczyć w wielu wydarzeniach i spotkaniach z ciekawymi osobami.

Zdradzisz nam, jaką pracę w przyszłości planujesz, czy jest ona bardziej związana z kierunkiem studiów czy z rozszerzeniami z czasów liceum?

Obecnie pracuję w korporacji w dziale fakturowania, więc nie jest to nic związanego z kierunkiem studiów, bardziej właśnie z profilem w liceum. Nie planuję jednak wiązać mojej przyszłości ani z obecną pracą, ani z dziennikarstwem, które skończyłam. Chciałabym skupić się przede wszystkim na realizacji własnych pomysłów, być może będzie to założenie swojej działalności. Na ten moment nie chcę mówić o niczym konkretnym, ale jestem pewna tego, że chcę połączyć moje pasje z pracą i decydować sama, co robię i kiedy, bo tylko to da mi pełną satysfakcję.

Masz może jakieś rady dla obecnych licealistów?

Powiem o tym, co sama musiałam sobie uzmysłowić. Wybierając dla siebie studia, pracę, miasto, kierujcie się przede wszystkim sobą i własnymi potrzebami. Jeśli macie możliwość zrobić to, czego naprawdę chcecie, to po prostu to zróbcie. Nie warto zwracać uwagi na to, ile znajomych jedzie do Warszawy albo co powiedzą rodzice, ciocie, dziadkowie, bo koniec końców oni nie przeżyją Waszego życia za Was, to Wy decydujecie, kim zostanieie w przyszłości i czym będziecie się zajmować.

Vers Libre

maj 2022

Gazetkę stworzyli:

Projekt gazetki: Maja Smolak

Korekta tekstu: Krystian Grzyb

Opiekun gazetki:

Eliza Leszczyńska-Pieniak

W tym numerze napisali:

Patrycja Pizun

Weronika Chatańska

Emilia Gala

Barbara Gałka

Karolina Wawrych

Maja Tymecka

Kamila Skorupska

Oliwia Wajda

Maja Tymecka

Veronica Chołodowska

Barbara Kucharska

Aleksandra Poliwczak

Aleksandra Mac

Kamila Skorupska

Oliwia Wajda

Kinga Łagoźny

Maja Smolak

Krystian Grzyb

Przemysław Nożyński

Mateusz Traczuk

Kinga Majdanik

Natalia Wyszowska

